

Grzegorz Przebinda*

UNIwersYTET JAGIELLOŃSKI

ORCID: 0000-0001-9581-0214

„Odgadywanie” historii biblijnej w *Mistrzu i Małgorzacie*

Profesorowi Wasilijowi Szczukinowi z okazji pięknego Jubileuszu

Ciągle jest jeszcze wiele do przemyślenia i odkrycia w powieści tak znanej i uwielbianej jak *Mistrz i Małgorzata*. Już od ponad półwiecza każdemu, kto po nią sięgnie, ofiarowuje ona nieustającą radość czytania, nie zwalniając jednocześnie z głębokiego namysłu nad sprawami ludzkimi i boskimi. Oto w słynnej scenie na Patriarszych Prudach, gdzie dokonuje się zarówno zawiązanie akcji moskiewskiej, jak i inicjacja biblijnej historii utworu, przybyły właśnie do stolicy Rosji zagraniczny jegomość¹ ta-

¹ Por. I. Przebinda, *Oblicza Wolanda. Literackie studium postaci*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historicolitteraria”, 2020, nr 20, s. 393, przyp. 18. Słusznie zwrócono tu uwagę, co dotychczas było na ogół pomijane w filologicznej refleksji nad *Mistrzem i Małgorzatą*, że znane

* **Prof. dr hab. Grzegorz Przebinda** – filolog, rusycysta, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, autor dziewięciu książek, ponad 350 artykułów i esejów w języku polskim, rosyjskim, angielskim, francuskim, czeskim, ukraińskim, białoruskim, fińskim. W 2016 wraz z żoną Leokadią Anną i synem Igozem opublikował przekład *Mistrza i Małgorzaty* z filologicznym komentarzem (II wyd. w 2022). Niebawem w wydawnictwie Petera Langa ukaże się obszerna synteza *From Chaadayevo to Solovjov. Russian Modern Thinkers Between East and West* (seria: Eastern European Culture, Politics and Societies, red. Irena Grudzińska-Gross). Po agresji putinowskiej Rosji na Ukrainę występuje systematycznie w Radiu Kraków jako komentator polityczny, opublikował, jak na razie, dziesięć tekstów eseistycznych i naukowych w kontekście aktualnej wojny – w „Przeglądzie Rusycystycznym”, „Gazecie Wyborczej”, „Plusie Minusie”, „Alma Mater” (m.in. *Rosyjskie idee i wojska, Znam coraz więcej uczciwych Rosjan, Nie wzięli Kijowa, to wzięli Rojzmana, Co by w Buczy robił Stawrogin, Mistrz i wojna* [o Bułhakowie w kontekście współczesnym], *Spory o Gorbaczowa*).

jemniczo oznajmia napotkanym w pustej alei dwóm miejscowym literatom – Michaiłowi Berliozowi oraz Iwanowi Bezdornemu – że jeszcze tego samego dnia wieczorem Patriarsze Prudy staną się świadkiem historii niewiarygodnej. Jeszcze nim rozmówcy zaczną go indagować, kim jest i skąd przybywa, tajemniczy gość zdąży wyjawic, że „chyba jest Niemcem”, a na pewno – „specjalistą w zakresie czarnej magii”². Przybył zaś do Moskwy, by zbadać odnalezione właśnie w archiwach biblioteki państwowej rękopisy Gerberta z Aurillac, mistrza czarnej magii z dziesiątego wieku³. Cudzoziemiec ów – „chyba Niemiec” – potwierdza zarazem intuicję Berlioza, przyznając, że jest historykiem: „– A, już wiem! Pan jest historykiem? – z wyraźną ulgą i zarazem z szacunkiem spytał Berlioz. – Tak, jestem historykiem – potwierdził uczony i ni w pięć, ni w dziewięć dorzucił: – Dziś wieczorem na Patriarszych Prudach wydarzy się niezwykle interesująca historia!” (MiM 22).

Znamienne, że historykami w *Mistrzu i Małgorzacie* są jeszcze dwaj inni główni bohaterowie – tytułowy Mistrz oraz wspomniany już Iwan Bezdorny, jego uczeń, który jednak staje się profesorem historii dopiero w *Epilogu* utworu, a więc już siedem-osiem lat po głównych wydarzeniach moskiewskich (MiM 446). O Mistrzu natomiast czytamy jeszcze w rozdziale trzynastym: „...Z wykształcenia historyk, jeszcze dwa lata temu pracujący w jednym z moskiewskich muzeów, a oprócz tego zajmujący się tłumaczeniami...” (MiM 157).

Sam Bułhakow niezwykle cenił muzę Klio, przy czym historia była dlań – obok twórczego natchnienia – nieodzownym narzędziem dla poznania człowieka i świata w całej ich przeszłej, teraźniejszej i nawet przyszłej różnorodności. Pisarz przywiązywał także wielką wagę do znajomości języków, zarówno tych klasycznych, z pomocą których dotrzeć można – jak nieodmiennie sądził – do źródeł historii biblijnej, jak i współczesnych, pozwalających poznawać w oryginale choćby Moliera, Goethego, Dantego czy Poe, Homera albo Wergiliusza. Takie umiejętności posiadał właśnie powieściowy Mistrz, który na pytanie Iwana, z jakiego języka tłumaczy, odrzekł: „– Znam pięć języków, nie licząc rosyjskiego – odparł Mistrz. – Angielski, francuski,

dziś powszechnie z lektury imię „Woland” pojawia się w pełnym brzmieniu dopiero w rozdziale siódmym powieści. W rozdziale inicjującym zaś, tajemniczy przybysz miga tylko przed oczami rozmówców swą wizytówką z pierwszą literę imienia – „W”. Tamże, s. 388.

2 M. Bułhakow, *Mistrz i Małgorzata*, przeł. L.A. Przebinda, G. Przebinda, I. Przebinda, Znak, Kraków 2016, s. 21–22. Cytując poniżej z tej edycji podawał będę w nawiasie skrót MiM i numer strony.

3 Gerbert z Aurillac (ok. 945–1003) – papież Sylwester II (999–1003), francuski benedyktyn, uczony, wychowawca cesarza Ottona III. Po śmierci wokół jego osoby narosła legenda, jakoby umiał wytwarzać złoto i kontaktował się z siłą nieczystą. W Moskwie nigdy nie odnaleziono żadnych jego rękopisów, Bułhakow mógł natomiast wiedzieć o wydanych w Kijowie pod koniec XIX wieku listach i manuskryptach Sylwestra II, przygotowanych przez profesora Nikołaja Bubnowa. Por. L. Tikos, *Some Notes on the Significance of Gerbert Aurillac in Bulgakov's The Master and Margarita*, „Canadian-American Slavic Studies”, 1981, vol. 15, nr 2–3, s. 321–329. O samej postaci Gerberta patrz: J. Strzelczyk, *Gerbert z Aurillac – Sylwester II. Papież i uczony z przełomu tysiącleci*, Wydawnictwo Chromcon, Wrocław 2019.

niemiecki, łacinę i grekę... No i czytam trochę po włosku” (MiM 157)⁴. Woland także nie miał się czego wstydzić w tej dziedzinie: „– Pierwszorzędnie pan mówi po rosyjsku – zauważył Bezdorny. – O, ja to w ogóle jestem poliglotą, znam całe mnóstwo języków – odparł profesor” (MiM 21).

Gdy chodzi o językowe umiejętności Mistrza, to pisarz bez wątpienia inspirował się tutaj postacią swego ojca Afanasija Bułhakowa (1859–1907), historyka Kościoła, docenta i profesora Kijowskiej Akademii Duchownej. Znał on przyzwoicie grekę, łacinę, francuski, hebrajski, których zaczął się uczyć jeszcze w młodości, w seminarium duchownym w Orle⁵. Natomiast w wieku już dojrzałym czytał zupełnie swobodnie po angielsku i po niemiecku, czego materialny dowód stanowić może jego wnikliwa praca o angielskich metodystach, z odnośnikami do odpowiednich obcojęzycznych źródeł⁶. Przyjaciel Bułhakowa Paweł Popow przytaczał słowa pisarza, wypowiedziane około 1928 roku: „Если мать мне служила стимулом для создания романа «Белая гвардия», то по моим замыслам образ отца должен быть отправным пунктом для другого замышляемого мною произведения”⁷. Ten dopiero planowany utwór to bez wątpienia przyszły *Mistrz i Małgorzata*, w którym – już w ostatecznej jego redakcji – dwaj główni bohaterowie wątku biblijnego, Piłat i Jezua Ha-Nocri, także swobodnie rozmawiają z sobą kolejno po aramejsku, po grecku i po łacinie. Gdy jeszcze w połowie lat osiemdziesiątych ubiegłego stulecia przygotowywałem na zlecenie mego mistrza Andrzeja Drawicza (1932–1997) przypisy i komentarz do krytycznej edycji *Mistrza i Małgorzaty* w Ossolineum, w II serii Biblioteki Narodowej, to uczyniłem wszystko, co było wówczas możliwe, aby dociec, skąd Bułhakow czerpał swą historyczną wiedzę na temat znajomości języków właśnie przez Piłata i Jezua. Odczuwałem już wówczas swym filologicznym zmysłem, że nie mogło być w tych jego lingwistycznych przypuszczeniach niczego dowolnego i że musiał odnaleźć inspiracje w jakimś wiarygodnym źródle albo opracowaniu. Gdy przeto Piłat zwracał się na samym początku do Jezui w języku aramejskim (MiM 24), było to całkowicie realistyczne, przynajmniej gdy chodzi o odbiorcę przekazu. Wyraziłem to wówczas w przypisie następująco: „*po aramejsku* – język z grupy semickiej, którym w czasach Jezusa posługiwała się cała ludność

4 „– Nieźle! – szepnęła Iwan z zazdrością” (MiM 157). Iwan Bezdorny żadnego języka obcego oczywiście nie znał, Bułhakow nie wyposażył go w tę umiejętność także i w *Epilogu*, już jako historyka.

5 Л. Яновская, *Последняя книга, или Треугольник Воланда с отступлениями, сокращениями и дополнениями*, ПРОЗАИК, Москва 2013, s. 607.

6 Tamże, s. 602–603.

7 Tamże, s. 22. Janowska nie podaje źródła wypowiedzi, uściślmy zatem, iż jest to cytat ze spisanych przez Popowa, nigdzie dotąd nie opublikowanych autobiograficznych opowieści Bułhakowa. Są one przechowywane w moskiewskiej Bibliotece Państwowej, w jej archiwalnej części w tzw. Domu Paszkowa jako „Заметки автобиографического характера”. Patrz: Научно-исследовательский отдел рукописей Российской государственной библиотеки. Фонд 218. Картон 1269. Единица хранения 6. Dalsze cytaty z moskiewskiego archiwum przywoływane będą skrótowo, wg wzoru: НИОР РГБ. Ф. 218. К. 1269. Ед. хр. 6, z dodaniem strony dokumentu.

Palestyny. Jezus także nauczał po aramejsku, hebrajskiego używano jedynie przy modlitwach i dla objaśniania świętych ksiąg⁷⁸.

Wtedy nie miałem jeszcze możliwości pracy w moskiewskim archiwum Bułhakowa, gdy ją jednak po bardzo wielu latach uzyskałem, to ów stary przypis zyskał ważne materialne dopełnienie, które znalazło odbicie w naszym nowym rodzinnym tłumaczeniu powieści, opublikowanym w 2016 roku: „Stosowne informacje Bułhakow czerpał ze *Słownika encyklopedycznego* Brockhousa i Efrona. Z notatek pisarza: «[aramejski] w czasach Chrystusa był ludowym językiem Palestyny, zostały w nim spisane niektóre fragmenty Biblii, Brockh. ‘Arameja’»” (MiM 459)⁹. Zapoczątkowana tu metoda porównywania dawnego i współczesnego komentarza do *Mistrza i Małgorzaty* (pomiędzy nimi rozciąga się niebagatelne trzydzieści pięć lat życia i pracy badawczej) ma głównie jeden, za to istotny – jak sądzę – cel. Starał się będę dowieść, że Bułhakow – z czego nie zdawałem sobie należycie sprawy w tamtych latach osiemdziesiątych – korzystał podczas tworzenia wątku biblijnego na ogół nie ze źródeł prymarnych, lecz z opracowań, często encyklopedycznych. Nie przeszkodziło mu to jednak w stworzeniu artystycznej historii biblijnej nie tylko bardzo przejmującej, ale i bardzo przekonującej w wymiarze realistycznym, a w opinii samego pisarza – „wiarygodnej”. Swą rolę odegrała tutaj, poza opracowaniami, niepowtarzalna wyobraźnia oraz intuicja twórcza samego Bułhakowa. A ponieważ w żadnych źródłach, ani opracowaniach, nie było dowodów, aby ludowy język aramejski znał także Piłat – Rzymianin z krwi i kości – to tutaj możemy przypuszczać, że Bułhakow przypisał swemu bohaterowi tę właśnie umiejętność, kierując się intuicją twórczą, która także przecież – co rozwiemy poniżej – prowadziła, zdaniem pisarza, do odkrycia tego, co naprawdę było. Gdy zaś chodzi o dwa pozostałe języki rozmówców – grekę i łacinę – to Piłat, jako znający kulturę grecką Rzymianin – musiał się nimi dobrze posługiwać zarówno w mowie, jak i w piśmie. Powieściowy Jezua natomiast posługiwał się oboma tymi językami na pewno w mowie, ale wcale niewykluczone, że także i w piśmie:

- Przyznaj się – powiedział cicho po grecku Piłat – jesteś wielkim lekarzem?
- Nie, prokuratorze, nie jestem lekarzem – odrzekł aresztant, z wyrazem ulgi rozcierając sobie przegub dłoni, napuchnięty i aż fioletowy od ucisku sznurów. [...] – Nie pytałem cię o to wcześniej – powiedział Piłat – ale może znasz jeszcze i łacinę?
- Owszem, znam – odpowiedział aresztant (MiM 31)¹⁰.

8 M. Bułhakow, *Mistrz i Małgorzata*, przeł. I. Lewandowska, W. Dąbrowski, wstęp A. Drawicz, oprac. tekstu i przypisy G. Przebinda, Zakład Narodowy imienia Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1990, s. 25.

9 Notatka w oryginale: „...во времена Христа был народным языком Палестины, и на нем были написаны некоторые отрывки из Библии (Брокг. «Арамея»)” Н.И.О.Р.Г.Б. Ф. 562. К. 8. Ед. хр. 1. S. 32 (materiały z moskiewskiego archiwum pisarza).

10 Bardzo ciekawy jest taki minidialog Piłata z Jeszua: „[...] i mówił dalej [Piłat] do aresztanta: – Czy przeczytałeś o tym w którejś z greckich ksiąg? – Nie, do wszystkiego doszedłem własnym umysłem” (MiM 33). Czy świadczy to, że wędrowny filozof po grecku nie czytał? Sądzimy, że nie – coś niecoś czytał, nie wpłynęły one jednak na niego ideowo w żaden sposób. Świadczyć o tym może

Przygotowując przed trzydziestu pięciu dawny komentarz i przypisy do polskiej edycji *Mistrza i Małgorzaty* musiałem oczywiście postawić sobie pytanie, skąd Bułhakow czerpał swą wiedzę lub przekonanie o znajomości greki i łaciny właśnie przez Jezusę. W latach osiemdziesiątych XX wieku było już, na szczęście, wiadomo, że pisarz korzystał podczas tworzenia swego arcydzieła z rosyjskich przekładów dwóch książek – anglikańskiego pastora Frederica Farrara *The Life of Christ* oraz Ernesta Renana *La vie de Jésus*. Dziś natomiast już wiadomo, że w moskiewskiej bibliotece domowej Bułhakowa, która niestety przepadła¹¹, znajdowało się jeszcze dwunastotomowe rosyjskie wydanie dzieł Renana, drukowane w Kijowie w latach 1902–1904¹². Nie mając niestety w latach osiemdziesiątych XX wieku żadnych szans na dostęp do rosyjskich tłumaczeń Farrara i Renana, sięgnąłem szczęśliwie do obecnych w Bibliotece Jagiellońskiej edycji oryginalnych i w efekcie zdołałem sformułować dwa odpowiednie przypisy następująco:

Ewangelie milczą na temat znajomości greki przez Jezusa. Ernest Renan zdecydowanie odrzuca tę możliwość. Archiwum Bułhakowa dowodzi, że w kręgu jego lektur był także rosyjski przekład książki Frederica Farrara pt. *Żywot Jezusa*. Angielski autor, który napisał swą książkę w odpowiedzi na pamflet Renana, twierdził, że Jezus na pewno znał grekę. [...] Ewangelie nie wspominają o znajomości łaciny przez Jezusa. Frederic Farrar z pewnymi zastrzeżeniami dopuszcza tę możliwość (MiM 1990, 30, 35)¹³.

pośrednio najwcześniejsza wersja „powieści w powieści”, jeszcze z 1928–1929, gdzie podobny dialog wygląda następująco: „Ты греческие книги читал? – глухо спросил Пилат. – Только мне не понравилось, – ответил Иешуа”. М.А. Булгаков, *Мастер и Маргарита. Полное собрание черновиков романа. Основной текст*. В двух томах, сост., текстол. подгот., публикатор, авт. предисл., коммент. Е.Ю. Колышева, Пашков Дом, Москва 2015, т. 1, s. 52.

- 11 М.О. Чудакова, *Условие существования*, „В мире книг”, 1974, nr 12, s. 79. Lidia Janowska także pisze, iż moskiewska biblioteka domowa Bułhakowa – w której znajdowała się m.in. Biblia po hebrajsku – bezpowrotnie po jego śmierci przepadła. Większą jej część sprzedała na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych, cierpiąc zwyczajnie biedę, Jelena Siergiejewna Bułhakowowa (1893–1970), trzecia żona, a od marca 1940 roku wdowa po pisarzu. Tylko znikoma część książek przetrwała w moskiewskim archiwum pisarza w Domu Paszkowa. Por. Л. М. Яновская, *Записки о Михаиле Булгакове*, Текст, Москва 2007, s. 71–72. Podczas prac w 2017 roku w tymże archiwum udało mi się dotrzeć do dwóch takich ocalałych książek: Павел Флоренский, *Мнимости в геометрии*, Издательство Поморье, Москва 1923 (z podkreśleniami autora w tekście) oraz С. Фонвизин, *Семь месяцев в Египте и Палестине. Очерки и впечатления*, Типография А.С. Суворина, С.-Петербург 1910 (z uwagami pisarza na marginesach).
- 12 И. Белобровцева, С. Кульяс, *Роман М. Булгакова Мастер и Маргарита. Комментарий*, Книжный Клуб 36.6, Москва 2007, s. 196.
- 13 Być może owo wahanie Farrara nakazało i Bułhakowowi w najwcześniejszej wersji „powieści w powieści” przedstawić obraz Jezui mówiącego co prawda „po rzymsku”, jednakże bardzo słabo: „Вы хотели в Ершалаиме царствовать – спросил Пилат по-римски. – Что вы, человек... Игемон я вовсе нигде не хотел царствовать! – воскликнул арестованный по-римски. Слова он знал плохо”. М.А. Булгаков, *Мастер и Маргарита. Полное собрание черновиков романа. Основной текст*, т. 1, s. 51.

Wieści o materiałach z archiwum Bułhakowa czerpałem oczywiście wówczas jeszcze z drugiej ręki, wszelako z bardzo wiarygodnych opracowań – z wydanych odpowiednio w 1976 i w 1983 prac Marietty Czudakowej oraz Lidii Janowskiej¹⁴. Tymczasem w roku 2016 mogłem już z satysfakcją uzupełnić odpowiedni przypis następującym, opartym na własnych badaniach archiwalnych, spostrzeżeniem: „Bułhakow poszedł tym drugim śladem [Farrara], choć jego archiwum świadczy, że się wahał: «Zbawiciel prawdopodobnie mówił w jęz. greck. (Farrar, s. III) [...]. Istnieją też wątpliwości, żeby Jezus mówił po grecku (Renan, Ż.J. [Żywot Jezusa – G.P.], s. 88)”¹⁵ (MiM 460).

Gdy *Mistrz i Małgorzata* – jeszcze w wersji solidnie ocenzurowanej – ukazywał się w ZSRR w latach 1966–1967 w czasopiśmie „Moskwa”, to największe problemy interpretacyjne sprawiała radzieckiemu czytelnikowi oczywiście warstwa biblijna. Były to przecież czasy wczesnobrzeźniewowskie, w których za przewożenie Biblii z Zachodu groziła w ZSRR kara więzienia. Gdy zaś chodzi o oficjalne przedstawianie historii ewangelicznego Jezusa, to nadal obowiązywała tutaj ta doktryna, która w powieści Bułhakowa została wyłożona co do słowa w tyradzie Berlioza do Iwana, podczas pierwszej sceny na Patriarszych Prudach:

– Owszem, Iwanie – mówił Berlioz – bardzo dobrze i z odpowiednią dozą satyry odmalowałeś, powiedzmy, narodziny Jezusa, syna bożego, ale dowcip polega na tym, że jeszcze przed Jezusem urodził się cały legion bożych synów, jak choćby fenicki Adonis, frygijski Attis, perski Mitra. A tak naprawdę żaden z nich nigdy się nie rodził ani w ogóle nie istniał, tak samo i Jezus, dlatego musisz traktować doniesienia o jego narodzeniu albo, dajmy na to, o poklonie trzech mędrców tylko jako niedorzeczne pogłoski. Bo z tej twojej opowieści wynika, że on naprawdę przyszedł na świat! (MiM 13–14).

Berlioz relacjonuje tutaj niezwykle popularne w ZSRR już od początku jego istnienia poglądy egzegety protestanckiego Arthura Drewsa, autora *Mitu Chrystusa* (1909) i twórcy teorii zwanej „historyzacją mitu”. Religioznawca ów dowodził, że Jezus był naprawdę postacią tylko wymyśloną, stanowiąc mityczną personifikację tęsknoty ludzkości za odkupicielem-Mesjaszem, obecną w absolutnie wszystkich starożytnych religiach. Bułhakow, jak dziś już wiemy z jego archiwum, czytał ową książkę Drewsa w rosyjskim tłumaczeniu¹⁶. Znamienne, że śladami powieściowego Berlioza

14 М. Чудакова, *Архив М.А. Булгакова. Материалы к творческой биографии писателя*, „Записки Отдела рукописей” Государственной библиотеки СССР им. В.И. Ленина, вып. 37, Издательство Книга, Москва 1976. Л. Яновская, *Творческий путь Михаила Булгакова*, Советский писатель, Москва 1983.

15 W archiwalnym oryginał: „Спаситель, вероятно, говорил на греч. яз. (Фарр., стр. III) [...] Мало также вероятно, чтоб Иисус знал по-греч. (Ренан „Ж.И.” стр. 88)». НИОР РГБ Ф. 562. К. 8. Ед. хр. I. S. 27.

16 И. Белобровцева, С. Кульюс, *Роман М. Булгакова...*, s. 32. Bułhakow korzystał z wydania: А. Дреус, *МифоХристе*, Атеист, Государственное Издательство, Москва–Ленинград 1924–1925.

poszedł w 1966 roku znany filolog Abram Wulis, tak pisząc w posłowniu do pierwszej części *Mistrza i Małgorzaty*, opublikowanym we wspomnianej ocenzurowanej wersji czasopisma „Moskwa”:

Третья группа фактов, если только позволительно назвать фактом миф, – история Христа, „Евангелие от Воланда”. Булгаков склонен рассматривать Иисуса (или Иешуа) как личность, действительно появившуюся на заре нашей эры в Иерусалиме (Ершалаиме) с некоей анархической проповедью. Но признав Христа в качестве юридического лица, подобно тому, как это делал крупнейший историк христианства Эрнест Ренан, – автор „Мастера и Маргариты” рисует своего героя, в отличие от Ренана и тем более от „Нового завета”, слабым и одиноким человеком, за душой у которого ничего: ни друзей, ни апостолов, ни религиозного порыва. Ничего, кроме убеждения в том, что люди добры. [...] Центральный персонаж „древних” глав безусловно Понтий Пилат. [...] Булгаковская задача – осмысление той драматической роли, которую Пилат исполняет, согласно легенде, в последние дни Иисуса¹⁷.

Z jednej strony, pisząc w ten sposób o historii ewangelicznej („mit” o Jezusie i „legenda” o Piłacie), Wulis dowodzi swej wtórności wobec tradycji Drewsa, choć dopuszczamy też możliwość, że ów autor pionierskich prac o Bułhakowie jeszcze z pierwszej połowy lat sześćdziesiątych XX wieku, musiał jakoś sponać daninę rzadziej cenzurze. Jednakże, gdy pisze on – tym razem już na pewno od siebie – że wizja historii biblijnej, przedstawiona w powieści *Mistrz i Małgorzata*, to tylko „Ewangelia według Wolanda” („Евангелие по Воланду”)¹⁸, sam tworzy pseudomit badawczy, pokutujący niestety w pracach o Bułhakowie aż po dziś dzień. Wulis miał dostęp do Bułhakowskiego archiwum zanim jeszcze trafiło ono do Domu Paszkowa. Jego bliskie kontakty z wdową po pisarzu – Jeleną, które przyczyniły się do pierwszej publikacji powieści w czasopiśmie, umożliwiły mu też zarazem poznanie wcześniejszych wersji *Mistrza i Małgorzaty* (wówczas jeszcze szerzej nikomu, poza nielicznymi wybrańcami, nieznanymi). Świadczy o tym fakt, iż przywołuje on w swym posłowniu tytuły najwcześniejszych wersji powieści, rozpoczętej – jak słusznie pisze – jeszcze w 1928 roku: „Czarny mag” i „Konsultant z kopytem”¹⁹. Wulis nie ulega, na szczęście, złudzeniu, iż utwór Bułhakowa w swej ostatecznej wersji to „powieść o diable” – pisze bowiem wnikliwie, że *Mistrz i Małgorzata* to w istocie wielkie dzieło („menippea”, mówiąc po bachtinowsku)²⁰ o człowieku w jego wzlotach i upadkach, o dobru i walce

Tom drugi, który notabene ukazał się wcześniej (1924), miał na górze okładki adnotację: „Религия – дурман для народа”.

17 „Moskwa”, 1966, nr 11, s. 128–129. To czterostronicowe mikroposłownie Wulisa nie ma żadnego tytułu, wydrukowane zostało drobnym drukiem tuż pod końcówką pierwszej części powieści, oddzielone od niej jedynie trzema gwiazdkami.

18 Tamże, s. 128.

19 Tamże.

20 Tamże, s. 127.

ze złem, o miłości, sprawiedliwości, tyranie i artyście²¹, niepozbawione oczywiście przy tym zarówno elementów infernalnych, jak i satyryczno-ironicznych. Jednakże Wulis myli się zasadniczo, gdy pisze o obecnej w ostatecznej wersji powieści Bułhakowa „Ewangelii według Wolanda”. Ta pomyłka bierze się, być może, stąd, że i sam Bułhakow w stosunkowo wczesnym wariantcie utworu z 1932–1936 – wtedy jeszcze określanym jako „Powieść”, a my możemy uzupełnić, że była to właśnie „powieść o diable” – takiego mniej więcej tytułu użył („Евангелие Волада”)²². Nadto w samej końcówce pierwszego rozdziału ostatecznego już wariantu *Mistrza i Małgorzaty* swą narrację biblijną snuć zaczyna rzeczywiście Woland. To jednakże nie świadczy, iż jest to jego, Wolanda, autorska – a zatem diabelska, czyli fałszywa wizja historii biblijnej. Już bowiem na samym początku rozdziału następnego *Poncjusz Piłat* subiektywna pierwszoosobowa narracja tegoż Wolanda przekształca się niepostrzeżenie w zobiektywizowaną relację wszechwiedzącego narratora.

Spróbujmy zatem odnieść ów problem narracji do kwestii tytułowej – „*Odgadywanie*” historii biblijnej w „*Mistrzu i Małgorzacie*”. Pomocą na początku może nam służyć niezawodny, jak zawsze, Andrzej Drawicz, którego jednak w ważnym momencie będziemy musieli uzupełnić. Oto jeszcze w połowie lat osiemdziesiątych pisał on we wstępie do wspomianej już tu parokrotnie edycji *Mistrza i Małgorzaty* w Bibliotece Narodowej, że „natychmiast po swej materializacji na moskiewskim skwerku Bułhakowski diabeł-mag zaczyna snuć wątek biblijny”, wszelako „w trakcie pracy nad powieścią wątek biblijny, początkowo zrelacjonowany skrótowo, uległ rozbudowaniu i obiektywizacji”²³. Drawicz zarazem, podkreślmy to dobitnie, nigdy by nie użył stylistycznej figury „Ewangelia według Wolanda”, jako że doskonale wiedział, iż obraz Wolanda jako narratora miał tylko umożliwić Bułhakowowi artystyczne ożywienie wydarzeń biblijnych, to znaczy przedstawienie ich w latach trzydziestych XX wieku w powieści dokładnie takimi, jakimi one były w rzeczywistości tysiąc dziewięćset lat wcześniej. Pisze zatem Drawicz:

Wątek biblijny zostaje początkowo włożony w usta Wolanda. Ten pozornie paradoksalny chwyt ma chyba głęboki sens. Dzięki swej wszechczasowej obecności diabeł może poświadczyć, że mit spełniał się tak, jak to opisał w swej powieści Mistrz. Bułhakow wierzył głęboko w szansę przenikania prawdziwej literatury do sedna zjawisk, w daną artyście siłę intuicyjnego chwytania prawdy o człowieku i świecie. Przyjąłby zapewne za swoje, napisane na krótko przed śmiercią słowa Puszkina: „Geniusz na pierwszy rzut oka odkrywa prawdę, a prawda, jak powiada Pismo Święte, jest silniejsza od cara”²⁴.

21 Тамże, s. 128–130.

22 НИОР РГБ Ф. 562. К. 6. Ед. хр. 7. S. 331. М.А. Булгаков, *Мастер и Маргарита. Полное собрание черновиков романа. Основной текст*, т. 1, s. 213.

23 A. Drawicz, *Wstęp*, [w:] M. Bułhakow, *Mistrz i Małgorzata*, Zakład Narodowy imienia Ossolińskich, s. XLV–XLVI.

24 Тамże, s. XLIX.

Woland wszelako – i tu należy koniecznie Drawicza dopełnić – nie tylko potwierdza swą relacją prawdziwość opowieści Mistrza²⁵, ale zarazem dokonuje polemicznej rekonstrukcji wydarzeń ewangelicznych w sporze – co tylko pozornie brzmi paradoksalnie – z tradycyjnymi Ewangeliami. Tuż przecież po zakończeniu przez Wolanda jego wielce oryginalnej, na pierwszy rzut oka, narracji biblijnej następuje taka oto jego szermierka słowna z Berliozem (przedstawiona już na początku rozdziału trzeciego *Dowód siódmy*):

– Pańska opowieść, profesorze, jest nadzwyczaj interesująca, choć w najmniejszym stopniu nie zgadza się z przekazem ewangelicznym. – Litości... – Profesor uśmiechnął się pobłaźliwie. – Kto jak kto, ale pan najlepiej powinien wiedzieć, że nic z tego, co zostało zapisane w Ewangeliach, nie wydarzyło się naprawdę... Gdybyśmy zatem chcieli powoływać się na Ewangelię jako źródło historyczne... Tu profesor znów się uśmiechnął, a Berlioz po prostu zatkało, bo uświadomił sobie, że dosłownie to samo mówił Bezdomnemu, gdy szli razem Małą Bronną na Patriarsze Prudy. – Ma pan rację – odpowiedział Berlioz – obawiam się jednak, że nikt nie potrafiłby potwierdzić prawdziwości również i pańskiej opowieści. – O, nie! To akurat potrafiłby kto potwierdzić! – odparł profesor łamanym rosyjskim, lecz z wyjątkową pewnością w głosie (MiM 49–50).

Powyższy akapit zrozumiemy w całej pełni, dopiero, gdy zderzymy go z wcześniejszym, pokrewnym ideowo fragmentem z rozdziału drugiego, gdzie Jezua rozmawia z Piłatem:

– O nie, hegemonie – aresztowany ze wszystkich sił próbował przekonać Piłata – włóczy się za mną taki jeden z kozim pergaminem i stale coś pisze. Ale jak kiedyś zajrzałem do tego pergaminu, to ogarnęła mnie trwoga. Nie powiedziałem ani jednego słowa z tego, co tam zostało zapisane. Błagałem go: spal, na Boga, ten pergamin! Ale on wyrwał mi go z ręki i uciekł. – Kto taki? – zapytał lekceważąco Piłat, dotykając lekko skroni. – Mateusz Lewi – skwapliwie wyjaśnił aresztant (MiM 27–28).

Skoro zaś ów Mateusz Lewi to jedyny powieściowy „apostoł”, w dodatku spisujący na żywo – tak jak umiał i rozumiał – słowa i czyny Jezui, to możemy skonstatować, że już sam Jezua Ha-Nocri uznawał Ewangelię – jeszcze naturalnie *a priori*, przed ich ostatecznym powstaniem – za źródło całkowicie niewiarygodne. Woland i Mistrz swymi relacjami uświadamiają ów fakt swoim słuchaczom lub czytelnikom. O tym, że ich relacje są identyczne co do słowa, a zatem i prawdziwe, świadczy jeszcze taki poniższy fragment ze wspomianej już tutaj szpitalnej rozmowy Mistrza z Iwanuszką:

25 Zbieżność tej relacji oraz wstępnego rozdziału „powieści o Piłacie” pióra Mistrza ujawni się dopiero w rozdziale trzynastym, w szpitalnej rozmowie Mistrza z Iwanuszką Bezdomnym: „Chodzi o to, że rok temu napisałem powieść o Piłacie” (MiM 156).

Po chwili [Mistrz – G.P.] znów zwrócił się do Iwana: – To jak się pan tutaj w ogóle znalazł? – Przez Poncjusza Piłata. – Iwan spojrział ponuro w ziemię. – Co?! – jego rozmówca, zapominając o ostrożności, krzyknął tak głośno, że aż musiał zakryć sobie usta dłonią. – Co za uderzający zbieg okoliczności! Błagam, niech mi pan opowie! [...] – No dalej, dalej, błagam! [...] Iwan niczego nie pominął, tym bardziej że w ten sposób łatwiej mu się opowiadało, i doszedł wreszcie do momentu, gdy Poncjusz Piłat w białym płaszczu ze szkarłatnym jak krew podbiciem wyszedł na balkon. Gość złożył ręce jak do modlitwy i wyszeptał: – Jak ja to wszystko trafnie odgadłem! Wszystko! (MiM 153–154).

Podkreślmy, że ów czasownik „odgadnąć” *scil.* „odczytać” (ros. *yzadał*) odgrywa kluczową rolę w metodzie twórczej zarówno powieściowego Mistrza, jak i samego Bułhakowa. W ostatecznym wariantcie *Mistrza i Małgorzaty* pojawia się on jeszcze tylko raz, znamienne jednak, że w ustach głównej bohaterki, tak zwracającej się do ukochanego: „– Przysięgam na twoje życie, przysięgam na syna astrologa [Piłata – G.P.], którego tak prawdziwie odczytałeś, że wszystko będzie dobrze!” (MiM 416). Wierna towarzyszką, muza, a zarazem i czytelniczka powieści Mistrza pomoże nam niebawem poznać trzecią i czwartą, już ostatnią, część historii biblijnej – bezpośrednio z teje „powieści o Piłacie”. Niedługo bowiem po tym, jak Woland uratował z płomieni – za pośrednictwem niezawodnego Behemota – bezcenny ów rękopis, a para kochanków udała się z powrotem do przytulnej sutereny przy Arbacie, Małgorzata rozpoczęła nocną lekturę swej ukochanej powieści. Czytała ją jednak nie od początku, bo ten znany był już czytelnikowi z relacji Wolanda, lecz od początku drugiej połowy – czyli od fragmentu *O tym jak Piłat próbował ocalić Judę z Kiriattu* – aż po ostatnią część *Pochówek* (w realnej powieści *Mistrz i Małgorzata* są to odpowiednio rozdziały dwudziesty piąty i dwudziesty szósty). Tutaj także został użyty identyczny chwyt narracyjny, jaki znamy już z końcówki rozdziału pierwszego i początku drugiego:

[końcówka rozdz. 24] Głaskała rękopis, tak jak się głaszcze ulubionego kota, obracała go w rękach, oglądała ze wszystkich stron, zatrzymywała wzrok na karcie tytułowej, by za chwilę przeskoczyć na sam koniec. [...] Małgorzata, choćby i do białego rana, mogła napawać się szelestem kartek, wpatrywać się w nie, całować i czytać... czytać wciąż na nowo: „Ciemność nadciągnęła znad Morza Śródziemnego i okryła znieawidzone przez prokuratora miasto...” Tak ciemność. [początek rozdz. dwudziestego piątego] Ciemność nadciągnęła znad Morza Śródziemnego i okryła znieawidzone przez prokuratora miasto (MiM 337–339).

Do tej pory zdążyliśmy zarysować Bułhakowską metodę wiarygodnego ożywiania historii biblijnej w *Mistrzu i Małgorzacie* w odniesieniu do trzech, z czterech w sumie, rozdziałów „powieści w powieści” o Piłacie i Jezui – pierwszego, trzeciego i czwartego. Brakuje nam tu zatem jeszcze drugiego segmentu „powieści w powieści” autorstwa Mistrza – w utworze realnym Bułhakowa jest to rozdział szesnasty pt. *Każń*. Pisarz przekazał go formalnie czytelnikowi jako sen szpitalny Iwanuszki Bezdomnego,

gdzie obserwujemy tak samo płynne przejście w narracji od subiektywnego świata snu do relacji całkowicie zobiektywizowanej:

[końcówka rozdz. piętnastego] Iwan wyciszył się jako ostatni, dopiero nad ranem, gdy nad rzeką już świtało. Kiedy poczuł w całym ciele zbawienne działanie lekarstwa, otuliła go fala spokoju. [...] I zasnął, a ostatnie, co słyszał na jawie, to świergot leśnych ptaków o świcie. Ale i one wkrótce umilkły, a Iwanowi zaczęło się śnić, że słońce zachodziło już nad Łysą Górą, a górę ową otaczał podwójny kordon... [początek rozdz. szesnastego] Słońce zachodziło już nad Łysą Górą, a górę ową otaczał podwójny kordon (MiM 194).

Podkreślmy, że ów proroczy sen Iwana był w przekonaniu samego Bułhakowa równie wiarygodnym sposobem wglądu w ponadczasową rzeczywistość, jak i wcześniejsza, szczegółowa o niej narracja Wolanda, naocznego świadka wydarzeń, oraz „odgadnięcie” całości historii Jezui i Piłata przez samego Mistrza w jego proroczym natchnieniu²⁶. Wiele nam daje do myślenia w tym kontekście ostatni już obraz Iwana Bezdomnego, zarysowany przez Bułhakowa w finalnym, nie licząc *Epilogu*, trzydziestym drugim rozdziale powieści *Przebaczenie i wieczysta przystań*. Toczy się tam bardzo istotny dialog Mistrza z Iwanuszką Bezdomnym:

Iwanuszka aż się rozpromienił. – Dobrze, że pan do mnie zajrzał. Słowa dotrzymam, wierszyków pisać nie będę. Co innego mnie teraz interesuje. [...] O czym innym chcę napisać. [...] Mistrz usiadł na skraju łóżka Iwana. Widać było, że jest głęboko poruszony. – [...] Niech pan napisze dalszy ciąg jego historii. [...] Iwanuszce rozbliżyły oczy. – To pan już nie będzie pisał? – Spuścił głowę i dodał w zamyśleniu: [...] – Nie będę – potwierdził Mistrz, a jego głos wydał się Iwanuszcze głuchy i obcy. – Nie napiszę już o nim ani słowa. Będę zajęty czymś innym (MiM 424).

Ów „dalszy ciąg jego historii” to naturalnie ciągle ta sama powieść o Piłacie, która – jak się wkrótce okaże jeszcze w tym samym rozdziale *Przebaczenie i wieczysta przystań* – zostanie jednak dokończona nie przez Iwana, lecz przez tego samego Mistrza, tyle że już nie w *stricte* artystyczny sposób. Będzie to po prostu realny akt uwolnienia Piłata od dręczących go w samotności 1900 lat wyrzutów sumienia za

26 Zarówno sen Iwana, jak opowieść Wolanda były prorocze w pierwszym rzędzie w odniesieniu do przeszłości biblijnej, ale sam Bułhakow był przekonany, że kto dobrze zna przeszłość, ten i przyszłość potrafi przepowiedzieć. To właśnie zostało explicite wypowiedziane przez inżyniera D-ra Theodora Wolanda z jego rozmowie z Berliozem na Patriarszych Prudach w jednym z najwcześniejszych wariantów *Mistrza i Małgorzaty*, jeszcze z lat 1928–1930. Oto fragment rozmowy: „– Говорите вы всё какими-то подчеркнутыми загадками, – с некоторой досадой заметил Берлиоз, – впечатление такое, что вам известно не только глубокое прошлое, но даже и будущее. – Для того, кто знает хорошо прошлое, будущее узнать не составляет особенного труда, – сообщил инженер”. М.А. Булгаков, *Мастер и Маргарита. Полное собрание черновиков романа. Основной текст*, т. 1, s. 77.

skazanie Jezui, co dokona się na życzenie Wolanda gdzieś w tajemniczych górach, wysoko nad porzucaną na zawsze przez Małgorzatę i Mistrza ziemią:

I Woland znowu zwrócił się do Mistrza: – No cóż, swą powieść może pan teraz zamknąć jednym zdaniem! – A Mistrz – stojący nieruchomo, wpatrzony w siedzącego prokuratora – jakby tylko na to czekał. Zwinął dłonie przy ustach i krzyknął tak, że aż echo poniosło się nad wymarłymi, nagimi górami: – Wolny! Jesteś wolny! On czeka na ciebie! (MiM 434).

Ów „on” to oczywiście nieśmiertelny Jezua, który – co wynika z wcześniejszej wypowiedzi Wolanda – „wstawił się” był skutecznie u niego za swoim niegdysiejszym tchórzliwym sędzią Piłatem (MiM 434). Równie istotne jest tutaj, że akt miłosierdzia Mistrza wobec Piłata dopełnił wcześniejszy analogiczny akt Małgorzaty wobec dzieciobójczyni Friedy, jeszcze na wielkim balu u Wolanda (MiM 322). Tym samym połączyły się ze sobą i domknęły historia moskiewska i biblijna. Piłat ze swym wiernym towarzyszem, psem Bangą odszedł księżycową drogą ku światłości, a Mistrz z Małgorzatą – do wieczystej oazy ukojenia. Woland z kolei ze świtą runął – nie wiemy wszak czy bezpowrotnie – w otchłań królestwa ciemności (MiM 434–436). Nim jednak to uczynił, zdążył jeszcze powstrzymać Mistrza, który już chciał podążyć wraz z Piłatem i Bangą ku księżycowi: „Niech pan ich zostawi – powiedział, wychylając się z siodła w stronę Mistrza i wskazując ręką znikającego w dali prokuratora. – Nie będziemy im przeszkadzać. Niewykluczone, że teraz jakoś dojdą do porozumienia” (MiM 435).

Imię Jezui w kontekście tego postulowanego, przyszłego „porozumienia” nie zostało, co prawda, przez Wolanda wymienione, ale ostateczną kropkę nad i stawia w tej kwestii fragment *Epilogu*, gdzie Iwanowi śni się – i to corocznie, zawsze podczas pierwszej wiosennej pełni księżyca – taki oto przejmujący obraz:

We śnie Iwana rozciąga się teraz między łóżkiem a oknem szeroka księżycowa droga, i tą drogą wspina się w stronę księżyca człowiek w białym płaszczu ze szkarłatnym jak krew podbiciem. Razem z nim idzie młody mężczyzna ze skatowaną twarzą, w podartym chitonie. Obaj zapamiętali o czymś dyskutują, spierają się, próbują dotrzeć do wspólnej prawdy.

– O bogowie, bogowie! – mówi człowiek w płaszczu, zwracając swą wyniosłą twarz w stronę towarzysza. – Jaka odrażająca kaźń! Ale proszę cię – jego twarz zmienia się i ma teraz już nie dumny, lecz błagalny wyraz – proszę cię, powiedz, że tej kaźni nie było! Błagam! Nie było, prawda?

– Oczywiście, że nie było – odpowiada ochryple jego rozmówca. – To wszystko uroiło się w twojej głowie. – I możesz mi to przysiąc? – żebrze o potwierdzenie człowiek w płaszczu.

– Przysięgam! – odpowiada jego towarzysz, a oczy mu się śmieją.

– Tylko tego pragnęłam! – załamującym się głosem woła człowiek w płaszczu i wspina się coraz wyżej ku księżycowi, ciągnąc za sobą towarzysza. Za nimi spokojnie idzie ogromny, dostojny pies o spiczastych uszach (MiM 449).

W tym miejscu pragnąłbym zatrzymać się na chwilę nad kwestią prawdziwości całej tej Bułhakowskiej opowieści biblijnej, oczywiście nie w sensie jej zgodności z przekazem Ewangelii klasycznych, lecz tak jak ją widział i rozumiał sam genialny pisarz. Mój Mistrz, Andrzej Drawicz, zaraz po tym jak ustalił – o czym już wspominałem pośrednio wyżej – że „diabeł i artysta wiedzą wszystko”²⁷, przywołał jeszcze cytaty z fundamentalnej, choć jeszcze stosunkowo wczesnej pracy o archiwum Bułhakowa autorstwa Marietty Czudakowej (1937–2021). Wybitna ta badaczka była dogłębnie przekonana, iż „prawdziwość” relacji biblijnej pióra Mistrza świadczy także niezbitnie i o „prawdziwości” moskiewskiej części *Mistrza i Małgorzaty*. Drawicz pisze w tym kontekście: „W zgodzie z prawdą pragnął żyć Jezus; w ten sposób, pisząc o nim, Mistrz stał się jego kolejnym uczniem; a skoro Mistrz jest w książce postacią bliską autorowi, to diabelskie świadectwo uwiarygodnia również powieść Bułhakowa”. A zaraz potem cytuje właśnie Czudakową: „Przekonując się, jak prawdziwie w każdym szczególe odgadł Mistrz ewangeliczne wydarzenia [pisze trafnie Marietta Czudakowa], czytelnik jest jakby zmuszony wierzyć, że również twórca Mistrza, autor »innej« powieści mieszczącej tamtą, zgłębiał ukazywane przez siebie życie współczesne z taką samą przenikliwością i wiernością szczegółów”²⁸.

To wszystko najszczęśliwsza prawda – Czudakowa i idący jej śladami Drawicz „odgadli” źródłowe intencje twórcze Bułhakowa, które my możemy jeszcze dopełnić wiarygodną deklaracją narratora *Mistrza i Małgorzaty*, kończącą pierwszą część powieści i zapowiadającą drugą: „Nie wiemy i nie będziemy dociekać, czy w Moskwie działały się jeszcze owej nocy jakieś inne niesamowite rzeczy, bo pora przejść teraz do drugiej części tej prawdziwej opowieści... Za mną, czytelniku” (MiM 244). Ta zaś druga część powieści, a dokładnie inicjujący ją rozdział *Małgorzata*, zawiera wyznanie, z którego z kolei wynika, że narrator był nie tylko wszechwiedzącym obserwatorem wydarzeń, ale także ich współprzeżywającym widzem, a kto wie, czy nie uczestnikiem:

Nawet ja – autor tej szczerzej opowieści, ale w końcu człowiek postronny – wzruszam się na samą myśl o tym, co musiała przeżyć, gdy przyszła nazajutrz do domu Mistrza i zobaczyła, że jej ukochany zniknął (na szczęście nie zdążyła rozmówić się z mężem, który nie wrócił o umówionej porze). Uczyniła wszystko, co w ludzkiej mocy, by odnaleźć jakiś ślad zaginionego, ale poszukiwania okazały się, rzecz jasna, daremne. Musiała wrócić do willi z ogrodem i dalej żyć po staremu (MiM 248).

Podsumowując wstępnie tytułowy problem prawdziwości wątku biblijnego w *Mistrzu i Małgorzacie*, musimy jeszcze zakwestionować popularną aż do dziś opinię o „apokryficzności” tekstu Bułhakowa, tym bardziej, że została ona wyrażona w wartościowej pracy Iriny Biełobrowcewej i Swietłany Kulius o kontekstach kulturowych i historycznych tego arcydzieła „Используя евангельский пласт, работа на »разогревом« участке памяти поколений, Булгаков временами уходит от

27 A. Drawicz, *Wstęp*, s. XLIX.

28 Tamże. Por. M. Чудакова, *Архив М.А. Булгакова...*, s. 130.

новозаветного изложения событий и создает своего рода апокриф, Евангелие от мастера”²⁹. A jest tutaj właśnie dokładnie odwrotnie – sam przecież Bułhakow za „apokryficzny”, czyli innymi słowy – nieprawdziwy, uznawał właśnie tekst Ewangelii klasycznych, czemu dawali wyraz w jego powieści zarówno Woland, jak i Jezua Ha-Nocri (ten jeszcze *a priori*). Z kolei ewangeliczne przekazy, tradycyjnie określane jako apokryficzne (np. Ewangelia Nikodema) stawały się u niego prymarnym źródłem odniesienia, z którego Bułhakow czerpał nieobecne w klasycznych Ewangeliach konkrety, jak np. imiona dwóch ukrzyżowanych z Jezusem złoczyńców. Wspomniałem naturalnie o tym w stosownym przypisie do nowej edycji polskiego *Mistrza i Małgorzaty*: „*Dismas, Gestas* – w Ewangeliach nie ma wzmianki o imionach dwóch ludzi ukrzyżowanych z Jezusem, podaje je natomiast apokryficzna Ewangelia Nikodema. Z archiwum Bułhakowa: „Dwóch straconych z Jeszua to Gestas i Dismas (łac. Ewangelia Nikodema)” (MiM 461, przypis tłumacza)³⁰.

Nie jest też przypadkiem – co uważam za kwestię fundamentalną – iż Jezua Ha-Nocri nigdy nie występuje w „powieści o Piłacie” jako Mesjasz³¹. Wręcz przeciwnie – co notabene też udało mi się odkryć już kilkadziesiąt lat temu, gdy ustalałem swe pierwsze komentarze do *Mistrza i Małgorzaty* – Bułhakow konsekwentnie odrzucał wszelkie oznaki mesjańskości Jezui³². Zadbął też świadomie o to, aby niektóre Mateuszowe, ale także i Janowe konstatacje o wypełnianiu się proroctwa o Jezusie jako Mesjaszu zostały nie tylko przemilczane, lecz wręcz zaprzeczone w „powieści o Piłacie” Mistrza. Oto na przykład osioł, na którym ewangeliczny Jezus wjeżdżał do Jerozolimy w Niedzielę Palmową, wedle św. Mateusza (21, 4–6) miał być symbolem spełniającego się proroctwa o Królu Jerozolimy właśnie na osiołku (Księga Zachariasza 9, 9–10). U Bułhakowa natomiast czytamy:

– Owszem – powiedział z uśmiechem Piłat. – Teraz to już nie mam wątpliwości, że owi gapie i próżniacy w Jeruzalaim naprawdę włóczyli się za tobą. [...] A przy okazji powiedz, czy to prawda, że wjeżdżałeś do Jeruzalaim przez Bramę Suzyjską wierzchem na osła, witany przez tłumnie zgromadzony motłoch, pozdrawiający cię głośno, niczym proroka. [...] – Aresztant popatrzył na prokuratora z niedowierzaniem. – Nawet osła żadnego nie mam, hegemonie. Do Jeruzalaim wszedłem istotnie przez Bramę Suzyjską, ale na własnych nogach, w towarzystwie jednego

29 И. Белобровцева, С. Кульбюс, *Роман М. Булгакова...*, s. 41.

30 W edycji Ossolineum z 1990 roku, nie mając jeszcze oczywiście dostępu do archiwum Bułhakowa, też już jednak zdołałem ustalić prażródło owych dwóch imion, na podstawie polskiego tłumaczenia *Ewangelii Nikodema z Apokryfów Nowego Testamentu* pod redakcją ks. Marka Starowieyskiego. Por. M. Bułhakow, *Mistrz i Małgorzata*, Zakład Narodowy imienia Ossolińskich, s. 37, przyp. 40.

31 Dzieje się tak wyraźnie wbrew Ewangelii św. Mateusza, w powieści przedstawionego polemicznie jako ideologa, który nie uznaje odcieni pomiędzy światłością a ciemnością (MiM 408–409, por. MiM 515, przypis tłumacza).

32 M. Bułhakow, *Mistrz i Małgorzata*, Zakład Narodowy imienia Ossolińskich, s. 37, przyp. 39; s. 242, przyp. 13; s. 423, przyp. 14.

tylko Mateusza Lewiego, i nikt mnie głośno nie witał, ponieważ nikt mnie wówczas w Jeruzalaim nie znał (MiM 32).

Według Ewangelii św. Jana (J 19, 23–24) oprawcy podzieli między siebie szaty Jezusa, tak aby spełniło się proroctwo Księgi Psalmów o Mesjaszu (Ps 22, 19). U Bułhakowa natomiast dzielić nie było już czego, błękitny chiton Jezui został bowiem doszczętnie znoszony podczas jego znojących wędrówek, a potem jeszcze całkowicie pokrwawiony po okrutnym biczowaniu przez centuriona Marka: „Marek Szczurojad obrzucił wzgardliwym spojrzeniem walający się na ziemi kłęb brudnych szmat, które jeszcze niedawno były odzieniem powieszonych, a teraz nie połakomili się na nie nawet sami oprawcy” (MiM 204–205, por. MiM 490, przypis tłumacza).

Realny Apostoł Mateusz przedstawia nam obraz spragnionego Jezusa, któremu na krzyżu podano gąbkę na kiju nasyoną octem (Mt 27, 48; J 19, 28–30) – po to, aby wypełniło się proroctwo z Psalmów (Ps 69, 22). U Bułhakowa zaś wygląda to następująco:

Wypełniając polecenie człowieka w kapturze, jeden z oprawców chwycił włócznię, a drugi podszedł do słupa, niosąc wiadro z wodą i gąbkę. [...] Ha-Nocri poruszył opuchniętymi ustami i odezwał się zmienionym i ochrypłym głosem: – Czego chcesz? Po coś do mnie przyszedł? – Pij! – powiedział oprawca i nasiąknięta wodą gąbka nabita na ostrze włóczni sięgnęła ust Jezui. W jego oczach błysnęła radość, wbił usta w gąbkę i zaczął z niej chciwie wysysać wilgoć (MiM 205–206).

Już w dawnej edycji Ossolineum opatrzyłem ten fragment takim oto rozbudowanym komentarzem:

Wyraźna polemika z interpretacją podobnej sceny w *Ewangelii*. Uważa się powszechnie, iż spragnionemu Jezusowi podano na kiju gąbkę nasyoną octem (*Ewangelia* św. Mateusza 27:48), aby wypełniło się proroctwo (*Księga Psalmów* 68:22)³³. Scenę tę niektórzy traktują jako kolejny akt naigrwania się z Ukrzyżowanego. Tymczasem napojem tym była orzeźwiająca woda z octem, a żołnierz rzymski podał ją Chrystusowi ze współczucia. O napoju octowym zwanym *posca* pisze zarówno F. Farrar (dz. cyt., s. 507), jak i E. Renan (dz. cyt., s. 352). Scena u Bułhakowa ma taką właśnie wymowę – autor zapewne świadomie mówi tylko o wodzie, nie wymieniając octu³⁴.

33 Różnica, gdy chodzi o numerację *Psalmu* (68 lub 69), między nowym a dawnym przypisem wynika z faktu, że w edycji Ossolinem posłużyłem się tradycją grecką, obecną w łacińskiej Wulgacie i w opartej na niej Biblii Wujka, podczas gdy w świeżej edycji Znak – źródłową tradycją hebrajską, przekazaną we współczesnej Biblii Tysiąclecia.

34 M. Bułhakow, *Mistrz i Małgorzata*, Zakład Narodowy imienia Ossolińskich, s. 243–244, przyp. 14. Dodam, że zanim dotarłem w latach osiemdziesiątych do odpowiednich miejsc z Renana i Farrara, to informację o podanym Jezusowi orzeźwiającym napoju *pesco* odnalazłem w rzetelnej pracy katolickiego historyka Giuseppe Ricciottiego pt. *Życie Jezusa* w przekładzie Jana Skowrońskiego (PAX, Warszawa 1955).

Nie zawsze oczywiście w tamtych odległych latach osiemdziesiątych XX wieku udawało mi się dotrzeć do pierwszych źródeł inspiracji Bułhakowa, zarówno w ogólnej dziedzinie religioznawczej, obecnej przecież bardzo wyraźnie w moskiewskiej przestrzeni *Mistrza i Małgorzaty*, jak i w wewnętrznej powieści o Piłacie i Jezui. Oto na przykład w rozdziale pierwszym uczony redaktor Berlioz tak ripostuje Wolandowi, po tym, jak ten przywołał w dyskusji o Bogu „szósty dowód” Kanta: „– Dowód Kanta – z subtelnym uśmiechem zaoponował wykształcony redaktor – jest równie nieprzekonujący. Schiller słusznie twierdził, że podobne rozważania mogą zadowolić jedynie ludzi o mentalności niewolników, a Strauss dowód Kanta zwyczajnie wyśmiał” (MiM 16). Z Dawidem Straussem, autorem bardzo popularnego w dziewiętnastowiecznej Rosji wśród ateistów „Żywota Jezusa” (*Das Leben Jesu. Kritischbearbeitet*, 1835), sprawa była dla mnie już wtedy jasna. Ów niemiecki autor, uznając wielką osobowość i talenty Jezusa, odmawiał mu wszak prawa do boskości, jedynie „wymyślonej”, jego zdaniem, przez apostołów i uczniów. Wszelako w tamtym 1986 roku nie potrafiłem jeszcze w żaden sposób dotrzeć do tekstu, w którym Schiller określał tak pogardliwie szósty dowód Kanta. Dziś już, co prawda, wiadomo, że w utraconej moskiewskiej bibliotece Bułhakowa znajdowała się czterotomowa edycja rosyjskich przekładów poetyckich z Schillera, wydanych w latach 1902–1904³⁵, ale to również nie stamtąd czerpał Bułhakowo frazę o duchowych niewolnikach. Skąd zatem? Otwarte obecnie archiwum Bułhakowa dowodzi, że zwyczajnie z hasła „Bóg”, zamieszczonego w czwartym tomie *Słownika encyklopedycznego* Brockhousa i Efrona, a brzmiącego w odpowiedniej części tak: „Шиллеръ говоритъ, что Кантъ проповѣдуетъ нравственность, пригодную только для рабовъ. Штраусъ насмѣшливо замѣчаетъ, что Кантъ къ своей системѣ, по духу противной теизму, пристроилъ комнатку, гдѣ бы помѣстить Б.”³⁶.

Na koniec przytoczę jeszcze parę takich filologicznych komentarzy, które w latach osiemdziesiątych udało mi się sformułować tylko połowicznie – dotarłem, co prawda, do prążków motywów i wątków biblijnych Bułhakowa, ale nie potrafiłem, nie mając dostępu do archiwum, ustalić, skąd sam pisarz te wątki i motywy bezpośrednio czerpał. Zacznę tu przede wszystkim od pojawiającego się już w rozdziale *Poncjusz Piłat* przydomka Jezui – „Ha-Nocri”, który w języku hebrajskim oznacza „Nazarajczyka”. To zdołałem ustalić dość prędko. Jednakże przed wieloma było naprawdę niesłychanie trudno dociec, gdzie sam Bułhakow odnalazł owego „Ha-Nocriego”. Udało mi się wtedy tylko wyrazić przypuszczenie, że taki przydomek – nieobecny oczywiście w Ewangeliach – mógł odnaleźć pisarz w *Talmudzie*, a w szczególności traktatach *Sanhedryn* i *Avoda Zara*³⁷. Dziś już jednak z archiwum pisarza wiadomo,

35 И. Белобровцева, С. Кульбюс, *Роман М. Булгакова...*, s. 172.

36 Богъ, [w:] *Энциклопедический словарь*, ред. И.Е. Андреевский, издатели: Ф.А. Брокгаузъ (Лейпцигъ), И.А. Ефронъ (С.-Петербургъ), С.-Петербургъ 1891, s. 208. Пор. А.Б. Левин, *Мастер и Энциклопедия*, „Лесной вестник”, 1999, nr 3, s. 145.

37 М. Булѣаков, *Мистръ и Маѣорзата*, Ossolineum, s. 28, przyp. 28.

że mimo wszystko nie stamtąd, mimo że i rosyjski *Talmud* był obecny w bibliotece Bułhakowa. Mój zatem współczesny przypis został sformułowany już wyczerpująco:

Ha-Nocri (hebr. Nazarejczyk, z Nazaretu) – w napisanym po grecku Nowym Testamencie imię *Ha-Nocri* nie występuje. Można je natomiast znaleźć w Talmudzie. Nie wiadomo jednak, czy talmudyczny „Jeszu *Ha-Nocri*”, ukamienowany w przeddzień święta Paschy za „fałszywe nauki”, oraz ewangeliczny Jezus Chrystus to jedna i ta sama osoba. Wiadomość, że *Ha-Nocri* oznacza „Nazarejczyka”, Bułhakow zaczerpnął albo z książki Farrara o Jezusie, albo ze sztuki Siergieja Czewkina „Jezua *Hanocri*. Obiektywne odsłonięcie prawdy” (Symbirsk 1922) (MiM 460, przypis tłumacza).

A oto przykład drugi, pochodzący z tego samego rozdziału *Poncjusz Piłat*, gdzie jest mowa, iż Jezua *Ha-Nocri* został osądzony na śmierć przez Mały Sanhedryn (MiM 33–34, 38). W tym miejscu – dzięki nieocenionej, подарowanej mi notabene przez Drawicza, rosyjskiej pracy Gienricha Elbauma – udało mi się sformułować w latach osiemdziesiątych następujące uwagi:

Mały Sanhedryn – traktat *Sanhedryn* podaje, że pełny zestaw Rady zbierał się jedynie w wyjątkowych okolicznościach. Bieżące sprawy załatwiał Mały Sanhedryn, liczący 23 osoby. Dziewiętnastowieczny historyk N. Grätz, którego książką o historii Żydów posługiwał się być może Bułhakow, twierdził, że sprawę Jezui rozpatrywał Mały Sanhedryn³⁸.

Współcześnie zaś ten przypis, nieco uzupełniony, brzmi następująco:

Mały Sanhedryn – w archiwum Bułhakowa zachował się wypis z książki Heinricha Graetza *Historia Żydów* (t. 4, Odessa 1905): „I był doprowadzony przed Sanhedryn, ale nie ten Wielki, lecz Mały, złożony z 23 ludzi, którym przewodniczył arcykapłan Józef Kajafa” (MiM 462, przypis tłumacza)³⁹.

I wreszcie przykład trzeci i ostatni. W tym samym rozdziale *Poncjusz Piłat* ów prokurator Judei – na wieść, że Jezua przyjął był dzień wcześniej zaproszenie Judy z Kiriatu do jego domu, aby opowiadać mu przy wieczerzy o zbędności wszelkiej, a więc także i rzymskiej władzy cesarskiej – ironicznie konstatuje: „– Świeczniki zapalił... – z iskrami w oczach wycedził półgłosem Piłat, podchwytyjąc ton aresztanta” (MiM 35). W starym wydaniu Ossolinem, korzystając z drugiej bezcennej pracy

38 Tamże, s. 40, przyp. 49. Por. Г. Эльбаум, *Анализ иудейских глав «Мастера и Маргариты» М. Булгакова*, Ардис, Анн Арбор 1981, s. 89.

39 Por. Д-ръ Г. Гретцъ, *Исторія евреевъ. Отъ древнѣйшихъ временъ до настоящаго*, переводъ съ послѣдняго нѣмецкаго изданія Д-ра И. Каменецкаго и Б. Ландау, подъ редакціей Д-ра В. Шершевскаго, Изданіе Якова Блюментпа, Одесса 1905, s. 226.

autorstwa Aleksandra Zierkałowa⁴⁰, też ofiarowanej mi przez Drawicza, sformułowalem odpowiedni przypis następująco:

Skąd prokurator mógł wiedzieć o zapalonych świecznikach? Najprawdopodobniej przeczytał o tym na kartce podanej przez sekretarza. Przepis prawa żydowskiego (*Talmud, Sahedryn*) powiadał, że aby wina była udowodniona, świadkowie muszą potwierdzić, iż nie tylko słyszeli, ale i widzieli, kto wypowiada słowa. Piłat ma za złe Jezui, że nie domyślił się, co knuje Juda, zapalając świeczniki⁴¹.

Tymczasem w 2016 roku ten sam przypis uzyskał istotne, jak sądzę, dopełnienie, będące również efektem poznania przeze mnie materiałów archiwalnych:

świeczniki zapalił – zgodnie z żydowskim prawem (*Talmud, Miszna*), aby wina została udowodniona, świadkowie musieli potwierdzić, że nie tylko słyszeli, ale i widzieli, kto wypowiadał słowa. Bułhakow dowiedział się o tym istotnym szczególe z książki Renana *Żywot Jezusa* (część: *Pojmanie i proces Jezusa*), do której stale wracał jako źródła od 1929 roku (MiM 463, przypis tłumacza).

*

Wszystko, co wyżej napisałem – podczas konfrontowania swych dawnych i nowych komentarzy filologicznych do polskich edycji *Mistrza i Małgorzaty* (odpowiednio w 1990 i 2016) wyraźnie świadczy, że Bułhakow – inaczej aniżeli jego powieściowy Mistrz – korzystał podczas tworzenia wątku biblijnego nie ze źródłowych prac w językach obcych, lecz z przetłumaczonych na rosyjski współczesnych książek Renana czy Farrara (a dodajmy tu jeszcze rosyjski przekład pracy Henriego Barbusse’a „Jezus przeciw Chrystusowi” z 1928 roku). To prawda, że autor *Mistrza i Małgorzaty* wykorzystywał także okazjonalnie rosyjskie tłumaczenia źródłowego *Talmudu* czy pracy Józefa Flawiusza *Wojna żydowska*, jednakże obecna w jego bibliotece hebrajska Biblia znajdowała się tam już tylko dla fasonu. Gorliwie za to sięgał pisarz do wspomnianego już tu parokrotnie *Słownika encyklopedycznego* Brockhausa i Efrona, który stawał się dlań źródłem inspiracji nadzwyczaj często.

Czy jednak wiedza taka osłabia w jakimś stopniu potęgę artystycznego biblijnego przekazu Bułhakowa? Oczywiście – nie. To wcale nie jakaś dogłębna znajomość historii biblijnej, lecz przede wszystkim geniusz pisarski samego Bułhakowa – wzmocniony oczywiście jego lekturami w języku przede wszystkim ojczystym,

40 А. Зеркалов, *Евангелие Михаила Булгакова. Опыт исследования 4-х глав романа Мастер и Маргарита*, Ardis, Ann Arbor, 1984, s. 110–111. Dziś wiemy, że prawdziwym autorem tej wybitnej, zaiste pionierskiej pracy był rosyjski pisarz Aleksander Isakowicz Mirer (1927–2001), podpisujący swe literaturoznawcze prace właśnie pseudonimem „Zierkałow”. Dwa lata po jego śmierci ta klasyczna już dziś rozprawa została opublikowana w Moskwie. Por. А. Зеркалов, *Евангелие Михаила Булгакова. Опыт исследования ершалаимских глав романа «Мастери и Маргарита»*, Текст, Москва 2003.

41 М. Булhakow, *Mistrz i Małgorzata*, Ossolineum, s. 43, przyp. 55.

także i tłumaczeniami ksiązek francuskich, angielskich, niemieckich, greckich, hebrajskich – pozwoliły mu „odgadnąć” historię i charakter Jezui Ha-Nocri i Piłata, Mateusza Lewiego i arcykapłana Kaify. Ale i tak pozostało na szczęście wiele jeszcze nieodkrytych ścieżek interpretacyjnych *Mistrza i Małgorzaty*.

O jednym takim tropie na koniec jeszcze wspomnę. Bułhakow tworzył swą powieść o Piłacie nie tylko w polemice z zatwardziałyymi ateistami typu Berlioza, lecz także – w jeszcze większym chyba stopniu – w sporze z religijnymi hierarchami typu powieściowego arcykapłana Kaify lub ideologami w rodzaju znanego nam już „apokryfisty” Mateusza Lewiego. Tego ostatniego można zasadnie postrzegać jako manichejskiego doktrynera, który nie widzi w świecie ludzkim niczego pośredniego między dobrem a złem. Stara mu się to uświadomić w finale utworu jego główny oponent Woland:

– To nieistotne. – Woland krzywo się uśmiechnął. – Ledwie zdążyłeś postawić stopę na tym dachu, a już wygłaszasz niedorzeczności... Wyjaśnię, o co chodzi: o rozłożenie akcentów. Wypowiedziałeś swe słowa tak, jakbyś nie uznawał konieczności istnienia cieni, a co za tym idzie: istnienia zła. A może zechciałbyś rozważyć, co by się stało z tym twoim dobrem, gdyby na świecie nie było zła, i jak wyglądałaby ziemia, gdyby znikły z niej cienie? Cienie towarzyszą ludziom i rzeczom od zawsze. Oto cień mojej szpady. Ale równie dobrze cienie mogą rzucać drzewa i żywe istoty. Czyżbyś chciał ogołocić całą kulę ziemską, usunąć z niej drzewa i wszystko, co żywe, tylko dlatego że wpadło ci do głowy napawać się czystym światłem? Jesteś głupcem (MiM 408–409).

Arcykapłan Kaifa z kolei, w rozmowie z Piłatem, zarzuca miłującemu pokój Jezui, iż chce on wepchnąć lud żydowski pod rzymskie miecze, przypisując temu łagodnemu, miłosiernemu bohaterowi buntowniczy anarchizm wobec okupujących Palestynę Rzymian:

Arcykapłanowi wypełzły na twarz plamy, a oczy mu zapłonęły. Wyszczrzył zęby w uśmiechu, tak jak wcześniej Piłat, i odrzekł: – Prokuratorze, ty chyba sam nie wierzysz w to, coś teraz powiedział! To nie pokój przyniósł ludowi Jeruzalaim ten wicherzyciel, o nie, i ty, ekwita rzymski, winieneś o tym wiedzieć najlepiej. Wypuścić go chciałeś, by mącił w głowach ludowi, wyszydzał wiarę i pchał ludzi pod ostrza rzymskich mieczy! Ale ja, arcykapłan Judei, póki żyję, nie pozwolę sztydzić z wiary i lud swój obronię (MiM 43).

Dopełnijmy, iż w tej skierowanej przeciwko Jezui zajadłej tyradzie Kaify dostrzec można parafrazę wypowiedzi ewangelicznego Chrystusa, tyle że w wersji przytoczonej przez niemiłego sercu Bułhakowa apostoła Mateusza (w powieści – Mateusza Lewiego): „Nie sądzicie, że pokój przyszedłem przynieść na ziemię. Nie przyszedłem pokoju przynieść, ale miecz” (Mt 10, 34). Jednakże w żywej historii biblijnej Bułhakowa takie wypowiedzi – gdzie krzyż w duchu średniowiecznych krucjat zamienia się w okrutny miecz przeciwko „niewiernym” – nie były w ustach Jezui w najmniejszym stopniu możliwe.

Bibliografia

- Belobrovtseva I., Kul'yus S., 2007, *Roman M. Bulgakova* Master i Margarita. *Kommentariy*, Knizhnyy Klub 36.6, Moskva.
- Bulgakov M.A. Arkhiv. NIOR RGB. F. 562 [НИОР РГБ Ф. 562].
- Bulgakov M.A., 2015, *Master i Margarita. Polnoye sobraniye chernovikov romana. Osnovnoy tekst. V dvukh tomakh*, sost., tekstol. podgot., publikator, avt.predisl., komment. Ye.Yu. Kolysheva, Pashkov Dom, Moskva.
- Buřhakow M., 1990, *Mistrz i Małgorzata*, przeł. I. Lewandowska, W. Dąbrowski, wstęp A. Drawicz, oprac. tekstu i przypisy G. Przebinda, Zakład Narodowy imienia Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź.
- Buřhakow M., 2016, *Mistrz i Małgorzata*, przeł. L.A. Przebinda, G. Przebinda, I. Przebinda, Znak, Kraków.
- Chudakova M., 1976, *Arkhiv M.A. Bulgakova. Materialy k tvorcheskoy biografii pisatelya*, „Zapiski Otdela rukopisey Gosudarstvennoy biblioteki SSSR im. V.I. Lenina”, vyp. 37, Izdatel'stvo Kniga, Moskva, s. 25–151.
- Chudakova M.O., 1974, *Usloviye sushchestvovaniya*, „V mire knig”, nr 12, s. 79–81.
- Drawicz A., 1990, *Wstęp*, [w:] M. Buřhakow, *Mistrz i Małgorzata*, Zakład Narodowy imienia Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź, s. V–LXXXVII.
- El'baum G., 1981, *Analiz iudeyskikh glav «Mastera i Margarity» M. Bulgakova*, Ardis, Ann Arbor.
- Popov P., „Zametki avtobiograficheskogo kharaktera”, NIOR RGB. F. 218. K. 1269. Yed. khr 6 [НИОР РГБ. Ф. 218. К. 1269. Ед. хр. 6].
- Przebinda I., 2020, *Oblicza Wolanda. Literackie studium postaci*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historicolitteraria”, nr 20, s. 386–401.
- Renan E., 1904, *Żywot Jezusa*, przeł. A. Niemojewski, Nakładem Tłomacza, Kraków.
- Ricciotti G., 1955, *Życie Jezusa*, przeł. J. Skowroński, PAX, Warszawa.
- Strzelczyk J., 2019, *Gerbert z Aurillac – Sylwester II. Papież i uczony z przelomu tysiącleci*, Wydawnictwo Chromcon, Wrocław.
- Tikos, 1981, *Some Notes on the Significance of Gerbert Aurillac in Bulgakov's The Master and Margarita*, „Canadian-American Slavic Studies”, vol. 15, nr 2–3, s. 321–329.
- Yanovskaya L., 1983, *Tvorcheskiy put' Mikhaila Bulgakova*, Sovetskiy pisatel', Moskva.
- Yanovskaya L., 2013, *Poslednyaya kniga, ili Treugol'nik Wolanda s otstupleniyami, sokrashcheniyami i dopolneniyami*, PROZAiK, Moskva.
- Yanovskaya L.M., 2007, *Zapiski o Mikhaile Bulgakove*, Tekst, Moskva.

Zerkalov A., 1984, *Yevangeliye Mikhaila Bulgakova. Opyt issledovaniya 4-kh glav romana Master i Margarita*, Ardis, Ann Arbor.

Zerkalov A., 2003, *Yevangeliye Mikhaila Bulgakova. Opyt issledovaniya yershalaimskikh glav romana «Master i Margarita»*, Tekst, Moskva.

STRESZCZENIE

„Odgadywanie” historii biblijnej w *Mistrzu i Małgorzacie*

Głównym celem powyższego artykułu było udowodnienie, że Bułhakow w swym *Mistrzu i Małgorzacie* – poprzez obrazy Jezui Ha-Nocri, Piłata, Mateusza Lewiego i Kaify – bronił chrześcijaństwa personalistycznego i pełnego miłosierdzia, odrzucał zaś odżywające niestety i w naszych czasach, w latach 20. XXI wieku, „chrześcijaństwo średniowieczne”, posługujące się w swych argumentacjach i praktyce przemocą oraz mieczem. Taki był właśnie, zdaniem autora powyższego artykułu, ideowy cel Bułhakowa, a środki artystyczne mające temu służyć czerpał autor *Mistrza i Małgorzaty* z literatury religioznawczej i biblijnej. Wbrew szeroko rozpowszechnionym opiniom Bułhakow – inaczej aniżeli powieściowy Mistrz – korzystał podczas tworzenia wątku biblijnego głównie nie ze źródłowych prac w językach obcych, lecz z przetłumaczonych na rosyjski książek na ogół popularnonaukowych, często o zabarwieniu ideologicznym, autorstwa Ernesta Renana czy Frederica Farrara. Jednak to wcale nie dogłębna znajomość historii biblijnej, lecz przede wszystkim geniusz pisarski samego Bułhakowa – wzmocniony jeszcze jego lekturami w języku przede wszystkim ojczystym, ale także przecież tłumaczeń książek obcych – pozwoliły mu „odgadnąć”, tak jak to on sam dogłębnie pojmował, historię Jezui Ha-Nocri, Piłata, Mateusza Lewiego czy arcykapłana Kaify. W ustaleniu albo przynajmniej zarysowaniu tego wszystkiego pomogła autorowi powyższego artykułu trzydziestopięcioletnia już praca badawcza nad *Mistrzem i Małgorzatą*, rozpoczęła jeszcze w połowie lat 80. we współpracy z Andrzejem Drawiczem i kontynuowana potem poszukiwaniami w archiwum Bułhakowa w Moskwie, a teraz zwieńczona – jak na razie – rodzinnym tłumaczeniem na polski *Mistrza i Małgorzaty*, które ukazało się wraz z nowym korpusem komentarzy w 2016 roku w krakowskim wydawnictwie Znak.

SŁOWA KLUCZOWE

Źródła biblijne i apokryficzne „powieści o Piłacie” w *Mistrzu i Małgorzacie*, istota „prawdziwości” owej „powieści w powieści” o Piłacie, personalistyczne rozumienie chrześcijaństwa przez Bułhakowa, odrzucenie przez Bułhakowa „chrześcijaństwa średniowiecznego”, posługującego się mieczem i przemocą.

ABSTRACT

“Guessing” the Biblical History in *The Master and Margarita*

The main purpose of the above article is to show how Bulgakov shapes the characters of Yeshua, Pilate, Matthew Levi and the high priest Kaifa in *The Master and Margarita* to defend the personalistic and merciful vision of Christianity and thus rejects the model of “medieval Christianity,” which uses violence and the sword in its arguments and practice – regretfully, a model being revived in our times. This was, according to the author of the article, the ideological goal of Bulgakov, and the artistic means intended to serve this purpose were drawn by the author of *The Master and Margarita* from religious and biblical literature. Contrary to widely held opinions, to create the biblical plot, Bulgakov – unlike the Master of his novel – did not use sources in foreign or archaic languages, but popular science books translated into Russian, often with an ideological colouring like those by Ernest Renan or Frederic Farrar. However, it was not Bulgakov’s in-depth knowledge of biblical history, but, above all, his literary genius – reinforced by readings mostly in his native language – that allowed him to “guess” the history of Yeshua Ha-Nozri, Pilate, Matthew Levi or the high priest Kaifa in a unique way. Findings presented in this article are a result of its author’s thirty-five-year-long research work on *The Master and Margarita*, which began in cooperation with Andrzej Drawicz in the mid-1980s, continued for many years in the Bulgakov Archive in Moscow, and was concluded – at least for now – with a family translation into Polish of *The Master and Margarita* published with a new corpus of notes and comments by the Znak Publishing House in Kraków in 2016.

KEY WORDS

Biblical and apocryphal sources in the “novel about Pilate” in *The Master and Margarita*, the essence of the “truth” of this “novel in the novel” about Pilate, Bulgakov’s personalistic understanding of Christianity, Bulgakov’s rejection of “medieval Christianity”, using sword and violence.